

## Wychodzi codziennie

z wyjątkiem dni poświęconych.  
Przedpłata wynosi: we  
Lwowie kwartalnie 2 zł. 25 c.,  
miesięcznie 80 ct. w. a.

Z przesyłką pocztową  
w Państwie Austriackim  
kwartalnie 3 zł. 15 centów.  
miesięcznie 1 zł. 10 ct.  
Numer pojedynczy 4 ct.

# Kurjer Polski

Kupować można pojedyncze numera w Administracji, w kasie teatralnej,  
w składzie tytoniów zagranicznych, trafikach i u kolporterów.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmuje: Administracja  
„KURJERA POLSKIEGO“  
w gmachu teatralnym, bra-  
ma III., piętro I. obok sali  
sejmowej.  
Ogłoszenia przyjmują się  
po 4 ct. od wiersza.  
Manuskryptów Redakcja  
nie zwraca.

Dziś Popielec. Scholastyki.  
„ Inhatja Jepisk.

Wschód słońca o godz. 7 m. 23  
Zachód „ „ 5 „ 9

Długość dnia godzin 9 minut 46  
Przybyło „ „ 1 „ 34

Jutro Łucjusza.  
„ Trech Świat.

— Rocznicę. Dnia 10. Lutego 1321  
za panowania Łokietka zebrany w Brześciu  
Kijowskim sąd po całorocznem badaniu sporów  
między Polską a zakonem krzyżackim,  
ogłosił w Inowrocławiu wyrok, w którym  
przyłak Polakom Pomorze, a Krzyżaków  
skazał na zapłatę kosztów. Przeniewierny  
zakon, mimo klątwy, jak zwykle, nie speł-  
nił warunków dekretu.

— C. k. krajowa Rada szkolna zamia-  
nowała tymczasową nauczycielkę szkoły  
filialnej żeńskiej w Kopyczyńcach p. Julię  
Barytówieczową rzeczywistą nauczy-  
cielką tejże szkoły.

Jako już w wczorajszym numerze  
naszego pisma wspomnieliśmy, uroczystość  
popielcową religijną odprawił dzisiaj o g. 9.  
rano w kościele Archikatedralnym Jego  
Excellencja X. Arcybiskup Wierchlejski.

## Wiadomości miejscowe.

+ Dzisiaj Popielec. Jest to dzień, w  
którym kościół poświęca popiół i posypuje  
nim głowy duchowieństwa i ludu. U sta-  
rożytnych popiół był zawsze godłem ża-  
łoby i znakiem głębokiego smutku. Dawid  
na wyrażenie żalu swego, powiada że „po-  
piół jako chleb jadał.“ Jeremiasz radzi  
mieszkańcom Jeruzalem, aby dla ocalenia  
się przed wściekłością Nabuchodonozora,  
posypywali się popiołem. Od pierwszych  
wieków kościół chrześcijański wprowadził  
zwyczaj posypywania grzeszników popio-  
łem, aby rozmyśiali o śmierci, na którą  
zasłużyli przez grzechy swoje, i każdego  
roku, w pierwszy dzień postu, biskup w  
towarzystwie duchowieństwa sywał popiół  
na głowy skazanych na pokutę publiczną  
i wyganiał ich z kościoła na czas dłuższy  
lub krótszy, stosownie do ciężkości ich win.  
Z tego więc zwyczaju, nie istniejącego już  
od czasu jak pokuta publiczna została znie-  
sioną, wyniknął obrząd powtarzany każ-  
dego roku w kościele katolickim. Celebru-  
jąc w tym dniu nabożeństwo kapłan od-  
mawia psalmy pokutne, i przemawia do  
każdej osoby której głowę posypuje, słowy,  
które Pan Bóg wyrzekł do pierwszego  
grzesznika: „Pamiętaj człowiecze, iż proch  
jesteś i w proch się obrócisz.“ Popiół któ-  
rym posypują głowy powinien być suchy,  
i robiony z gałęzi poświęconych w roku  
poprzedzającym w Niedzielę kwietnią. Nie-  
wiasty przyjmują popiół nie na zasłone na  
głowie lub kapelusz, ale na włosy lub  
czoło. W XVII wieku zagnieździł się zwy-  
czaj w niektórych zakonach, nawiedzania  
domów wiernych, w pierwszą niedzielę  
wielkiego postu i posypywania ich popio-  
łem. Święta kongregacja obrzędów, oświad-  
czyła, że tego czynić nie wolno. W krajach  
południowych Europy mianowicie we Wło-  
szach, Francji, Hiszpanii, zamiast posypy-

wania głowy popiołem, każdemu przystę-  
pującemu do tej uroczystości kapłan robi  
popiołem na czole znak krzyża Świętego;  
a wierni ślad ten krzyża zwykle dzień  
cały noszą.

W innych częściach Polski, a nawet  
w pobliskim nam Krakowie istnieje zwy-  
czaj przypinania klocków kawalerom i  
pannom, które w karnawale nie zawarły  
związków małżeńskich. Wesoła młoda ge-  
neracja tradycyjnie pielęgnuje ten zwy-  
czaj. Szkoda że u nas we Lwowie on się nie  
zachowuje. A toż byśmy dźwigali kłocę i to  
tak nas wielu — że możeby drzewa w  
magistrackich lasach na te emblema  
nie stało!... Lecz nie tylko klocki z  
drzewa w ten dzień się przypina, różne  
nie raz nóżki kurze, łepki indycze  
można widzieć na plecach przechodniów,  
ku wielkiej ucieśze obserwowającego, nie wi-  
dzącego że na własnych plecach nosi mar-  
chewki lub skrzydełko ptasie. —  
A nawet pod tym względem bywa zach-  
wywany pewien systemat dystrybucji tych  
darów, i tak:

Jeśliś żrzedna lub swarliwa,  
Miewasz czasem w nosku muszki  
Rzecz to prosta i godziwa,  
Że dziś dźwigasz kurze nóżki,  
Jeśli Gogo jest nadęty  
Co się pyszni, kręci, krzyczy,  
Właząc wszystkim aż na pięty  
Pewno dźwigasz łeb indyczy.  
Skrzydło służy niestałemu  
Wątróbka hypokondrykom,  
Serduszko, sercu czułemu,  
Pazurki panom krytykom!...

+ Do onegdaj zamieszczonego sprawoz-  
dania z balu muzycznego winniśmy dodać  
wspomnienie o piękności i tualecie pani Mał-  
kórej przypadkowo nie wymieniliśmy.

+ Poniedziałkowa reduta miała istotnie  
fyzjonomią konającą karnawału. Niema-  
my nic do zanotowania o niej. — Kilka  
domin z niedzielnej maskarady niecierpli-  
wiło się na okół panującą pustką — rade  
jak najprędzej dostać się do restauracji  
kasynowej — czekały aż im jaki niezam-  
askowany młodzieniec uczyni tę propo-  
zycję... wreszcie dobrze ucharakteryzo-  
wany djabeł, — to wszystko co o niej  
można powiedzieć, i smutnem tem spra-  
wozdaniem pożegnać reduty tegoroczne.  
Do zobaczenia więc do przyszłego roku!  
Będziecie zapewne weselsze i dowcipniejsze!  
Spis uczniów celujących w c. k. II. gim-  
nazjum.

I. a) klasa: Zaden celujący. I. b)  
klasa: Neumann Rudolf, Pawlików Kon-  
stanty, Schirmer Edward. II. a) klasa:  
Awerbach Izrael, Hanicki Włodzimierz,  
Ilewicz Piotr. III. klasa: Bernfeld Samuel,  
Schulbaum Dawid, Schulbaum Rubin, IV.  
klasa: Gelber Jakób, Szaszkiewicz Tomasz.  
V. klasa: Kocowski Włodzimierz, Lilien  
Józef, Łahola Bazyli, Stein Leopold. VI.  
klasa: Alter Berl, Pełech Jan, Sawczyn

Demetry, Schechtel Wilhelm, Tyblewicz  
Wiktor, Wallach Rychard, Wolf Józef.  
VII. klasa: Brunicki Edward, Finger Au-  
gust, Frisch Abraham, Menkes Józef, Rie-  
mann Fryderyk. VIII. klasa: Wallach  
Karol, Menkes Michael.

— Wczoraj 8-mego lutego byliśmy świad-  
kami czynu istic barbarzyńskiego. Wieczo-  
rem przy ulicy Zielonej jakiś nieznajomy  
człowiek, jak się pokazało później rzemieś-  
nik, katował nielitościwie biednego chłop-  
czycę za to, że dane mu przezeń 2 centy  
na olej w skutek nieuwagi w drodze upu-  
ścił. Brutal kijem i przekleństwami obsy-  
pywał dziecko a przechodzących, chcących  
je obronić przed napastnikiem, zelżył ha-  
niebnie. Obecny podówczas żołnierz poli-  
cyjny przypatrywał się najspokojniej ca-  
łemu zajściu, jak gdyby go tam postawiono  
dla parady.

## Odpowiedź na odpowiedź.

Szanowny Panie Łodner!

— W N. 11 „Kurjera Polskiego“ z d. 31.  
stycznia zamieściłem wzmiankę o postępo-  
waniu Szanownego pana Dyrektora w sto-  
sunku do ucznia Hullesa. W kilka dni  
później, odpowiedziałeś, panie Dyktorze w  
inseratach Dziennika Polskiego. Odpowiedź  
ta, nader przykre wrażenie wywarła na  
każdym, kto ją tylko czytał, dyrektorowi  
bowiem zakładu naukowego nie wypada,  
używać podobnych wyrazów, jakich Sza-  
nowny pan użyłeś, od dyrektora mamy  
prawo domagać się więcej godności, więcej  
taktu, więcej przyzwoitości. Obo-  
wiązkem więc moim udowodnić, że  
prawdę napisałem. Żeś pan żądał za świa-  
dectwo od syna pana Abrahama Hullesa  
5 złr. słyszałem od kilku osób, osoby te  
domagały się, bym wiadomość tę zamieścił  
w Kurjerze. Wahałem się długi czas, lecz  
nagłony postanowiłem sprawdzić takową.  
Do kogoż więc miałem się udać o sprawdze-  
nie, kto mi miał dać rękojmię, że wiadomość  
prawdziwa. Zda mi się, że wybór zrobił  
najszcześliwszy udając się w tej sprawie  
do p. Jakóba Kleina odpowiedzialnego re-  
daktora „Izraelity“ (organu stowarzyszenia  
Schomer Izrael). Lecz i ten znany mi  
z prawdomównością, powtórzył to samo,  
i dodał na potwierdzenie, że opo-  
wiadał mu to wszystko sam pan  
Abraham Hulles, co więcej wysłałem  
za rogatkę żółkiewską (gdzie pan H. obe-  
cnie mieszka) dwóch swoich znajomych,  
lecz i tym opowiadała to samo sama pani  
Hulles i dziecko, żeś żądał p. dyrek-  
torze 5 złr. za świadectwo. Miałem więc  
prawo zapytać Cię Szanowny p. dyrektorze  
na podstawie jakiego to prawa, czy rozpo-  
rządzenia? Dziwiliśmy się więc zaprzecze-  
niu Szanownego pana Dyrektora w tak  
niezwykłych wyrażenach słowach. Wczoraj  
bowiem p. Hulles, nieproszony nadesłał  
mi pisemne oświadczenie, że wiadomość  
jakobyś żądał Szanowny p. dy-



rze pieniędzy za świadectwo, rzeczywiście od niego pochodzi. Oto dotyczący ustęp z oświadczenia p. H.: „Ich bestätige hiermit zur Steuer der Wahrheit dass die im N. 11 des Kurjer Polski enthaltene Mittheilung der gemäss Herr Karl Lodner meinem Sohne ein Abgangszeugnis verweigerte, ausser wenn ich eine Taxe erlegen würde, wirklich von mir herrührt. Dem Verfasser des genannten Artikels darf daher weder der Vorwurf der Verleumdung noch der Lüge gemacht werden.“ Więc nowy dowód, że prawdę napisał. Dodaje wprawdzie p. H. w tem oświadczeniu dalej, że był on ofiarą mistyfikacji, syn jego bowiem, zle go poinformował. Trudno jednakże tym słowom uwierzyć, bo przecież ojciec musiał sprawdzić najprzód, dla kogo dziecko domaga się tych 5 złr. zanim tę wiadomość rozgłosił przed takimi osobami, jak p. redaktor Klein, któremu opowiadając mógł być przecie domyśleć się, że zrobi użytek, i zamieści tę wiadomość w „Izraelicie“, trudno uwierzyć i z tej przyczyny, ponieważ dziecko dotychczas do szkoły św. Marcina nie uczęszcza, widocznie więc świadectwa nie otrzymało. Wyrzaw więc kłamstwo, w ustach twoich Szanowny Panie dyrektorze brzmi tem dziwnie. Jedno tłumaczyć może szanownego p. dyrektora co do jego odpowiedzi, że podpisał ją, a prawdopodobnie nie wiedział co podpisuje, nie włada bowiem językiem polskim, język ten zupełnie jest mu obcym, mimo, że jest prowizorycznym dyrektorem II głównej szkoły!! Aw. Cz.

— Wczoraj wieczorem — kontrolor pocztowy p. Müller, powracając z wieczorku potknął się na schodach i złamał nogę.

— Wieczorek z tańcami urządzony przez kółko c. k. urzędników pocztowych, odbył się jak zapowiedziano w poniedziałek 8. b. m. w salach zabudowania miejskiego, w ogrodzie pojezuickim.

Przy licznych współudziale zaproszonych gości i wielkiej ochocie do tańca, wypadł nadszpiewanie pomyślnie.

Pań i panien (tańczących) było przeszło 40. — mężczyzn jak zwykle o wiele więcej. — Z nderzeniem godz. 9. rozpoczęto zabawę posuwistym polonezem, w pierwszą parę prowadzonym przez powszechnie szanowanego naczelnego dyrektora poczty galic. WP. A Schiffnera z poważną panią Cz. — Pan Z. R. R. młody, w szerszych kołach zaszczytnie znany urzędnik pocztowy z nadobną panną G... tworzył drugą parę, — jakby dla okazania, że po za służbą — podczas zabawy, nikną różnice rang i urzędowych stopni między wysoko położonymi zwierzchnikami instytucji poczt, a podwładnymi urzędnikami, zespólając wszystkich zarówno we wzajemnym przyjaznym, a ze wszech miar chwałobnym stosunku. W dalszych kilkunastu parach dostrzegliśmy wszystkich prawie wyższych urzędników tak samego urzędu pocztowego, jako też i naczelną dyrekcję. Następnie odtaneczono siedemnaście tańców nielicząc naszego narodowego mazura kilkakrotnie powtarzanego. Trzej główni „wodzireje“ Pp. W. T. Cz. i A. K. wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Toalety i stroje były bardzo gustowne, a przytém skromne i niekosztowne, co na pochwałę dam naszych zanotować należało.

Słowem cała zabawa powiodła się jak najlepiej, czego najlepszym dowodem, że prawie dopiero promienie wschodzącego słońca przypomniły czas powrotu do do-

mu. Komitetowym należy się uznanie i szczerą podzięką, ich to bowiem usilnym staraniom zawdzięczyć potrzeba wspomnianego wieczorku powodzenie.

Jeden tylko tym pp. ośmielamy się uczynić zarzut a raczej pytanie co ich skłonić mogło do wypuszczenia z listy zaproszonych: pań pracujących przy tutejszym urzędzie głów. pocztowym?! Podnosimy ten zarzut tem skwapliwiej im bardziej chcemy wierzyć iż żadnych usprawiedliwionych do tego powodów nie mieli mając przeświadczenie, że jesteśmy w tym względzie rzecznikami przekonani wszystkich szanownych gości nie wylączając p. Naddyrektora i radcy p. J. Nawratila.

J. O. P.

⊙ W Poniedziałek w tak zwanej sali „Zawadzkiego“ odbył się bal „Towarzyszy kurkowych.“ Wśród panującej zamieci, zadymki i śnieżyca, przybyło jednakże sto kilkadziesiąt osób i zabawa trwała ochoczko do rana. Nie brakło pięknych pań i tualeto — a między niemi wyróżniały się gustem toalety pani Z. i pani K.

(Aw. Cz.) Przedwczoraj doniosłem o kuchni ludowej izraelskiej. Dziś pospieszam z doniesieniem o drugiej takiej kuchni, świadczącej o gotowości do ofiar Izraelitów, skoro chodzi o ich dziatwę. Obok kuchni ludowej założono w tych dniach drugą dla dzieci ubogich, uczęszczających do szkół. Kilkudziesięciu chłopców i dziewcząt ze szkół ludowych i średnich dostaje w tejże bezpłatny obiad. Fundusz na utrzymanie tej kuchni powstaje jedynie z ofiar. Jak w tamtej tak i w tej pp. Epstein i Buber przełożeni gminy, Dr. Blumenfeld, Dr. Schaff, dyrektor Dr. Sternberg i profesor Glasgall, panie Wohlfeld i Rosenzweig wraz z dziećmi swemi obsługują tę biedną i głodną dziatwę. Miłe wrażenie odniosłem, kiedy patrzyłem, jak nasyceni koledzy (dzieci zamożnych rodziców) swym biednym współkolegom potrawy roznoszą. Tych słów kilka niechaj posłużą za dowód, że postępujemy bezstronnie, ganimy postępowanie nieprzychylnie ze strony żydów, lecz zawsze chętnie oddajemy im sprawiedliwość, gdy zasłużyli tylko na to.

— P. Nattanson, rabin tutejszy, sławny talmudysta jest od kilku dni bardzo chory. Wiadomość ta robi przykre wrażenie w kołach tutejszych izraelitów, którzy p. N. wysoko cenią i szanują.

(?) Kogoż już nie znużyły niewyczerpane skargi na sługi lwowskie. Rzeczywiście tak w sklepach i restauracjach, jak w prywatnych domach, zawsze się słyszy też same zarzuty służbie czynione: jedni oplakują jej lenistwo, drudzy niedbalstwo, inni złe prowadzenie się, inni nakoniec niesumienność i brak wszelkiej uczciwości.

Co do służby restauracyjnej, rzeczywiście, obok niedołęstwa w ogóle, każdy miał wielokrotnie sposobność przekonania się, że kelnerowie korzystają z każdej prawie okoliczności (naturalnie, że są wyjątki) aby gospodarzowi jak i gościom urwać na wszystkim. Ale o tych powiemy kiedy indziej.

Dziś chodzi nam tylko o służące domowe. Tak zwane koszykowe jest u nich poczytywane jako stały i prawowity dochód, o którego powiększenie godziwem jest starać się wszelkimi środkami. Co większą, zaletą jest nawet w oczach koleżanek doprowadzić cyfrę koszykowego do jak najwyższych rozmiarów. Były nawet fakta, że służące płatne o 4 guldeny miesięcznie drożej jak wszędzie,

## L. H. MAŁECKI

ulica Halicka, Nr. 21, we Lwowie

poleca swój  
WIELKI SKŁAD

## Oryginalnych W I N francuskich

Bord eaux, Burgundkich i Sampańskich

Wina te, pochodzące z najlepszych winnic francuskich a sprzedawane po cenach nader umiarkowanych, nabyć i ocenić można w samym handlu przy stole zastawionym wytwornymi potrawami.

Wysyłki w okolice wszelkich Win francuskich, reńskich, węgierskich i hiszpańskich, jakoteż Cognac'u, Rumu, Kirszu i Likierów, uskuteczniają się natychmiast po cenach stałych bez nadliczki za opakowanie. 4 5—?

## PAKI

na sprzedaż, posiada magazyn złotniczy J. Ostrowskiego i Syna w Rynku l. 4b. 1—2

## HANDEL KORALI

Romualda Turasiewiczza

Ulica Akademicka Nr. 22. n.

poleca w wielkim wyborze francuzkie neapolitańskie rzniete i Biżuterje koralowe jako to: Brosze, koleczyki, branzolety spinki itp. po stałych najumiarkowańszych cenach.

Oraz zakupuje od pozbywających, już noszone korale, po najstuszniejszych cenach. 2—?

## Karol Klimowicz

79 poleca 2—?  
Ser Cieszyński tusty 1ft. 48 ct.  
" " starszy " 36 "  
Kalafiorzy duże " 50 "  
Sledzie para " 12 "  
Różne marynaty, korniszony beczułka 1.50 ct.

## Zęby i Szczęki

pod wszelkimi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

## Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje.

## IGNACY WEISS,

### DENTYSTA

członek kolegium wiedeńskich dentystów, ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1. vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

## URZĘDNIK BANKOWY,

### Buchhalter i Korespondent

posiadający

języki polski, niemiecki i francuzki, mający kilka wolnych godz. popołudniowych do dyspozycji, pragnie zająć miejsce do prowadzenia ksiąg w jednym z tutejszych domów handlowych. 28 5—?

Listy przyjmuje administracja „Kurjera Polskiego“ w gmachu teatralnym, brama III, piętury I. obok sali sejmowej.

## Poszukuje się

uzdolnionego czeladnika kowalskiego, którenby posiadał odpowiednią kwalifikację do kierownictwa warsztatu kowalskiego w fabryce Wyrobu powozów w Nowym Sączu. Odpowiednie oferty pod adresem: Józef Bummel ul. Nowa przy Targowicy Nr. 330 w Nowym Sączu, a w razie konweniującym zadatek i kosztą podróży natychmiast z góry przysłane zostaną.

Józef Bummel.



# AVISO

nowo urządzonego cesarsko tureckiego Cyrku

pod dyrekcją Józefa Derssina,

dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż zachęcony podczas obecnego mego pobytu przychylnym usposobieniem zamiłowanej w sztuce P. T. tutejszej Publiczności, nie szczędziłem znacznych wydatków i zaangażowałem na kilka przedstawień 3 sławnych w świecie francuskich herculesów: pp. Pierre Rigal, Doublier i Jules Rigal, którzy po raz pierwszy wystąpią we wtorek dnia 9. Lutego 1875.

## Program

wielkiej nadzwyczajnej produkcji siły trzech atletów pp. Jules Rigal le terrible Lion Parisien — Mr. Doublier l'Anguille du Vaucluse — Mr. Pierre Rigal le terrible Auvergnat, — którzy więcej jak 500 produkcji siły wykonają, jakie tu jeszcze wipziane nie były.

Mr. Pierre Rigal le terrible Auvergnat przeznacza łańcuszek złoty (wartości 500 franków osobie, która będzie w stanie naśladować w ćwiczeniach tych 3 atletów.

1. Box française, wykonają pp. Doublier i Pierre Rigal.
2. Nadzwyczajne produkcje siły, wykonają pp. Jules, Pierre Rigal i Doublier.
3. Żelazne ręce; 25 kilo na każdym małym palcu umocowane trzymając w rękach wyprężonych, wykona p. Pierre Rigal.
4. Igranie 50-funtowym ciężarem, wykona p. Pierre Rigal.
5. Podwójna kula ziemna na łańcuchach, 130 funtów ciężaru podniesiona i trzymana w wyprężonej ręce, wykona p. Pierre Riegal.
6. Cambrinus na beczce, nadzwyczajna produkcja siły, wykona p. Doublier, który beczkę z siedzącą na niej osobą w każdej ręce po 50 funtów trzyma.

**Wyzwanie.** Najsilniejsi ludzie w mieście i okolicy Lwowa są niniejszem wyzwani, aby się zgłosili od godziny 10 przed południem do 4 po południu w celu zmierzenia się z jednym ze wspomnianych herculesów.

## 7. Zapaśnictwo z premią 100 złr. w. a.

Mr. Jules Rigal i Pierre Rigal Auvergnats. Mr. Doublier L'anguille de Vaucluse.

Zapewnia premię 100 złr. w. a. temu, kto go według reguł zapaśniczych na ziemię obali; zwycięzca jest ten, który przeciwnika w ten sposób na ziemię położy, iż oboma ramionami jej dotknie.

### Reguły zapaśnicze:

1) Jest dozwolone tylko od pasa do szyi ująć rękami otwartymi. — 2) Podtrącanie i podkładanie nóg surowo zakazane. — 3) Wszelkie nieprzyzwoitości wzbronione. 4) Aby być zwycięzcą należy przeciwnika na oba ramiona położyć na ziemi. Jeżeli dotknął ziemi tylko jednym ramieniem natenczas walka rozpoczyna się na nowo. 5) Każdemu zapaśnikowi dozwala się walki 10 minut, po którym czasie ustępuje miejsca innym. 6) Gdyby który z zapaśników potrzebował odpoczynku, takowy może trwać 1 minutę. — 7) 3 sędziów, będąc z pośród zgromadzonej Publiczności wybrani.

Z wysokim szacunkiem

**J. Derssin** Dyrektor.

W teatrze hr. Skarbka.

W Środę dnia 10. Lutego 1875.

Pod artystycznym kierownictwem **BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO**

**Część dochodu na zakupno obrazu Matejki „Unia Lubelska“**

p. Konstanty Zabierzowski barytonista z Warszawy przyjmie z grzeczności udział w przedstawieniu.

## SAMSON

Rzecz dramatyczna w 1. akcie Kornela Ujejskiego.

OSOBY:

Salfonia	P. Aszpergerowa.	Manne	P. Wołenski.
Lami	P. Nowakowska.	Jezajja	P. Konarski.
Behrain	P. Fiszer.	Samson	P. Ładnowski.

Reżyser pan Konarski.

Po raz pierwszy

## Broń niewieścina

Fraszka sceniczna w 1. akcie z niemieckiego Benedixa.

OSOBY:

Serwacy Boguchwał Archiwista	P. Fiszer.
Anna, jego siostrzenica i wychowanka	Pni. Zimaier.

Scena w mieście.

## PRZED ŚNIADANIEM

Obrazek w 1. akcie napisany przez J. A. hr. Fredrę.

OSOBY:

Pani Dorska	Pan. Zalewska.
Franjo jej siostrzenic	P. Wołenski.
Amelka, jej wychowanka	Pni. Zimaier.
Jan stary sługa	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się u pani Dorskiej w r. 1860.

Pan Konstanty Zabierzowski odspiewa: Romans (akt 3.) z opery „Bal maskowy“ i Romans (akt 4.) z opery „Dimorah“  
Orkiestra odegra wverture z opery Rossiniego Wilhelm Tell.  
Obraz z żywych osób odzwzorowany przez p. Fabiańskiego z obrazu Matejki „Unia Lubelska“

Porządek przedstawienia: 1. Uwertura. 2. Samson. 3. Bal maskowy. 4. Przed śniadaniem. 5. Dimorah. 6. Broń niewieścina. 7. Obraz. — Chory: Pni. Ładnowski.

**Ceny miejsc:** Łoża pierwszego piętra i parterowa 7 złr. — Łoża drugiego piętra 5 złr. Łoża trzeciego piętra 3 złr. 20 ct. Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 1 złr. 50 ct. Krzesło pierwszego piętra 2 złr. — ct. Krzesło drugiego piętra 1 złr. 20 ct. Krzesło trzeciego piętra 80 ct. Miejsce numerowane na parterze 30 ct. Wstęp na parter 50 ct. Wstęp na trzecie piętro 40 ct. Galeria 25 ct.

Początek o godzinie 7ej.